

Żółte kartki dla cwaniaków



Solidarność rozpoczęła akcję piętnowania szczególnie rażących przypadków zaniżania wynagrodzeń pracowników wynikających z bezprawnych rozstrzygnięć przetargów w zamówieniach publicznych.

Płaca minimalna ma zabezpieczyć zatrudnionych wszędzie tam, gdzie pracodawcy chcą oszczędzać zaniżając wynagrodzenia do poziomu nie pozwalającego na zaspokojenie podstawowych potrzeb. Tymczasem w Polsce powszechnie omija się wymóg stosowania minimalnych stawek dla pracowników.

Ustabilizować rynek pracy oraz wyeliminować patologię rynku zamówień publicznych - w postaci dominacji kryterium najniższej ceny - miała nowelizacja ustawy prawo zamówień publicznych z października ub. r. Czy tak się rzeczywiście stało? Zdaniem ekspertów Komisji Krajowej Solidarności - nie. Organizujący przetargi, dla spełnienia wymogów ustawowych rozszerzają listy kryteriów o wymogi pozorne, co sprawia, że w rzeczywistości nadal dominuje kryterium najniższej ceny. A to z kolei powoduje zaniżanie wynagrodzenia pracowników. Instytucje z sektora publicznego zapewniają sobie w ten sposób wykonanie usług za jak najmniejsze pieniądze.

Pięć złotych za godzinę

Przykładów patologii jest sporo. W rozstrzygniętym przez Krakowskie Pogotowie Ratunkowe przetargu na usługi ochrony wybrano firmę oferującą wynagrodzenie za godzinę na poziomie 5,30 zł bez VAT, a Urząd Wojewódzki w Łodzi wycenił pracę pracownika na niecałe 8 zł. Tymczasem według obowiązującego prawa, aby pracownik mógł otrzymać wynagrodzenie minimalne, stawka ta powinna wynosić co najmniej 13 zł.

Wojciech Dudkiewicz

Cały artykuł w najnowszym numerze "TS" (28/2015)

fot. M. Żegliński